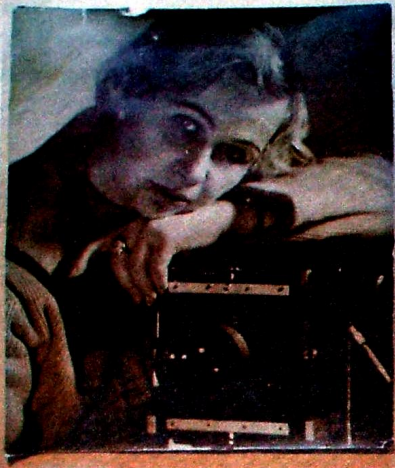


Naświetlona historia

Z zakładu fotograficznego „Elwika”, który mieścił się w Lublinie przy ul. Przechodniej 1, nie zostało nic. A to tu pracowała Stanisława Siurawska, której Edward Hartwig wpisał dedykację: „Artystyce fotografowi, wykonawczynie pięknych prac”



nowała jej miejsce na mieszkanie i zakład, nie zastawiała się długo. Zapakowali cały dobytek do wagonu i wyładowali w Lublinie. W 1956 roku Zofia Siurawska otworzyła w pomieszczeniach dawnej sali restauracyjnej przy ul. Przechodniej 1 swój zakład fotograficzny. – Z tyłu za salą był korytarz. Dalej kuchnia naszego domu i toaleta. Mama podzieliła restaurację kotarami na pół. Po jednej stronie było atelier, po drugiej mieszkanie – wspomina dziś syn. Skąd wzięła się nazwa zakładu? – Najpewniej to był skrót od pieśzczołowych zdrobnień imion mamy i taty.

Kilmat

Marek w dzieciństwie chorował. Jego łóżko mieściło się przy kotarze, oddzielającej część mieszkalną od atelier. – Z ciekawości odchylałem kotarę i patrzyłem na ludzi,

WALDEMAR SULISZ
sulisz@dziennikwschodni.pl



MAPEK SIURAWSKI

Mama była dobrym fotografem

W Teatrze NN można właśnie oglądać wystawę poświęconą Siurawskiej. W szklanych i celulojowych kliszach odbija się naświetlona historia niezwykłego życia. Życia kobiety zakochanej w fotografii i ludziach. – Widywałem ją na ulicy, nie bywała na wystawach. Trzymała się osobno – mówi Jacek Mirosław, fotograf, który pracował z Eliza Kwaśniewską, córką Siurawskiej. Jej zakład tetnił życiem, przed wielkoformatową kamerą siadali politycy, znani aktorzy, biskupi i zwykli ludzie.

Życie czarno-białe

– W zbiorach Ośrodka Brama Grodzka–Teatr NN natrafiłem na jej fotografie. Tomasz Pietrasiewicz namówił mnie, żeby zrobić z tego wystawę – opowiada Marcin Sudziński, który przy ośrodku prowadzi ciemnię fotograficzną. I robi to, co robiła w zakładzie „Elwika” Zofia.

– Chciałem napisać wywiad rzekę z moją mamą i nazwać go „Moje życie czarno-białe”. Nie zdążyłem – mówi Marek Siurawski, syn Zofii; dziennikarz, żeglarczy i wykonawca szant, który odkrył w dokumentach, że matce ktoś pomyłkowo wpisał w dokumentach nazwisko Siurawska. – Mama urodziła się dla fotografii.

Jej talent rozdził się w stalinowskich czasach, kiedy rzemieślniczo było tepione. Miała zakład w Białogardzie – Z dzieciństwa pamiętam komornika, który robił wszystko, żeby zakład mamy przestał istnieć – dodaje Siurawski.

Tu zakład, tu mieszkanie

Kiedy matka Zofii, mieszkająca w Lublinie, zapropo-



którzy siadali na krzeselku i robili sobie zdjęcia – opowiada Siurawski. Klienci siadali na krzeselkach mocno spięci, ale Siurawska miała niespotykany dar rozluźniania ludzi. Umiała ich słuchać. – Pamiętam, jak mama stylizowała podpis, który składała na fotografiach. I ojca montującego nad zakładem pierwszą reklamę. Pamiętam suszenie zdjęć wyciąganych z kuwety i zapach odczynników.

Kiedy rodzina Zofii dostała mieszkanie na LSM, zakład się powiększył, można było ciekawiej rozstawić antyki, które robiły klimat. Zofia Siurawska kochała wnętrza: w nieistniejącym już Empiku przy rogu Krakowskiego Przedmieścia i Wróblewskiego siedziała nad zagranicznymi czasopismami poświęconymi sztuce dekoracji i wnętrzom.

Postscriptum

Na wystawie można zobaczyć niemy film pokazujący Zofię Siurawską z aparatem w dłoni. Na wernisżu można było usłyszeć z taśmy jej głos: „W fotografii wzorowałam się na dobrych malarzach, zwiędzałam muzea, patrzyłam, jak komponuje się obraz. Najbardziej lubiłam fotografować ludzi. Pokazać w twarzy coś ciekawego. Niezbyt dłuższy czas rozmawiałam z osobą, którą miałam sfotografować. Jakbym notowała co ma do powiedzenia, trzaskając aparatem. Bardzo lubiałam portrety w plenerze. Niezraz twarz wydawała się nieciekawą, w trakcie rozmowy zabyły oczy, powstawał portret...”

regiopedia.pl

LAPTOP ZA 5000 HASŁO

Startujemy z nowym konkursem na Regiopedii, w którym możecie wygrać laptopa. Nagrodę przyzna komisja konkursowa, za pięciotysięczne hasło wpisane do Regiopedii. Nie może to być jedyne hasło tego autora. Hasła powinny zostać wpisane na Regiopedię nie później niż 31 grudnia 2009r. do godziny 12:00. W przypadku hasel nadsyłanych drogą pocztową decyduje data dostarczenia do redakcji. Regulamin konkursu dostępny na stronie www.dziennikwschodni.pl